

Przystanek Białoruś. Wagnerowcy w poszukiwaniu nowej formuły działania

Piotr Żochowski

Analiza fragmentarycznych informacji pozwala przyjąć, że od 11 do 19 lipca na Białoruś przybyło dziewięć kolumn samochodowych z wagnerowcami. Białoruska służba graniczna nie przeprowadzała kontroli paszportowej i nie sprawdzała przewożonych ładunków. Liczbę najemników szacuje się na ok. 3 tys., większość z nich rozlokowano w miejscowości Osipowicze (obwód mohylewski) i w pobliskim obozie namiotowym we wsi Cel. Ciężarówki wykorzystywane do transportu po dowiezieniu ludzi wracają do Rosji, gdzie przygotowuje się kolejne transporty. Najprawdopodobniej na Białoruś dociera wyposażenie likwidowanej głównej bazy wagnerowców w Mołkinie w Kraju Krasnodarskim (ma ona zostać ewakuowana do 1 sierpnia) wraz z lekkim uzbrojeniem i amunicją. Kanały informacyjne kontrolowane przez najemników wskazują, że „kontyngent białoruski” będzie docelowo liczyć ok. 10 tys. osób (ok. 15 tys. wagnerowców, w tym wielu rannych, pozostało w Rosji).

19 lipca do obozu pod Osipowiczami przybył Jewgienij Prigożyn wraz z dowódcą Grupy Wagnera Dmitrijem Utkinem. W wygłoszonym oświadczeniu zapewnił, że dotychczasowa działalność najemników w Afryce nie zostanie ograniczona, a jego „firma” pozostaje otwarta na współpracę, o ile „nie jest to sprzeczne z interesami Rosji”. Nieokreślona liczba wagnerowców ma zostać skierowana do Afryki. Prigożyn przyznał, że sprzedał część swoich aktywów (w domyśle: w Rosji). Potwierdził też, że w najbliższym czasie część najemników zajmie się szkoleniem armii białoruskiej, i dodał, że „jeśli będzie taka potrzeba, staniemy w jej (Białorusi) obronie”. Dowódcą wagnerowców na Białorusi został Siergiej Czubko, ps. „Pionier”, który brał udział w walkach w Syrii, Republice Środkowoafrykańskiej, Sudanie, Mali i Libii.

20 lipca białoruski resort obrony potwierdził, że grupa najemników przebywa na poligonie pod Brześciem, gdzie szkoli żołnierzy Sił Operacji Specjalnych. Według informacji podanych przez ukraińskie Centrum Narodowego Oporu wagnerowcy pojawili się w miejscowości Narowla (obwód homelski, 50 km od granicy z Ukrainą), gdzie trwa budowa przeznaczonych dla nich kwater.

Komentarz

- Rozwój sytuacji wokół najemników przybywających na Białoruś wskazuje, że Prigożyn planuje wykorzystać najbliższe miesiące do reorganizacji kontrolowanych przez siebie oddziałów. Część zostanie oddelegowana do jednostek armii białoruskiej w celu prowadzenia szkoleń bojowych. Ich ewentualny pobyt na poligonach w pobliżu granic z

Polską i Litwą (poza Brześciem) będzie elementem operacji psychologicznej mającej zwiększyć zaniepokojenie Warszawy i Wilna możliwością użycia wagnerowców do przeprowadzenia prowokacji granicznych. Istnieją poszlaki, że ich grupy będą również demonstracyjnie rozmieszczane w miejscowościach położonych przy granicy z Ukrainą, co nie wyklucza wykorzystania ich jako grup dywersyjno-rozpoznawczych.

- Manifestując swoją niezależność i monopol na podejmowanie decyzji w kwestii dalszych planów użycia najemników, Prigożyn sygnalizuje, że nie znajduje się pod kontrolą władz w Mińsku. Według niego Białoruś ma być dla części oddziałów przystankiem przed przetrzaskaniem do Afryki, a współpraca z armią białoruską to dobrowolna pomoc szkoleniowa. Warunki pobytu i sposób wykorzystania wagnerowców najprawdopodobniej określa się podczas doraźnych rozmów z przedstawicielami białoruskiego resortu obrony czy KGB. Rozlokowanie większości najemników w obozie polowym wskazuje, że jest to rozwiązanie tymczasowe – jeśli ich pobyt się przedłuży, to konieczne będzie stworzenie infrastruktury pozwalającej im przetrwać okres jesienno-zimowy.
- Alaksandr Łukaszenka próbuje rozgrywać obecność wagnerowców na swoją korzyść – przejmuje za nich odpowiedzialność oraz twierdzi, że sam określi warunki ich pobytu na Białorusi i będzie go traktować jako „dług” Władimira Putina. Kwestia finansowania najemników z dużą dozą prawdopodobieństwa stanie się przedmiotem rozmów Putin–Łukaszenka zaplanowanych na 23 lipca. Współpraca z Prigożynem to dla Łukaszenki wyzwanie w wymiarze wewnętrznym – nie można wykluczyć, że wagnerowcy będą podejmować samodzielne działania bez uzgodnienia z miejscowymi władzami. Reżim musi się liczyć z koniecznością poczynienia kroków w celu wymuszenia dyscypliny.